Nr. 78. Kraków, Piątek 16 Lutego 1917. Rok XXXVI.

# NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 36 kor. — h. | 18 kor. — h. | 9 kor. — h. | 3 kor. — h. |
| z odnoszeniem do domu | 43 „ 20 „ | 21 „ 60 „ | 10 „ 80 „ | 3 „ 60 „ |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednoraz. przesyłką poczt. | 43 „ 20 „ | 21 „ 60 „ | 10 „ 80 „ | 3 „ 60 „ |
| z dwuraz. „ „ | 50 „ 40 „ | 25 „ 20 „ | 12 „ 60 „ | 4 „ 20 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 51 „ 60 „ | 25 „ 80 „ | 12 „ 90 „ | 4 „ 30 „ |
| w innych państwach | 63 „ 60 „ | 31 „ 80 „ | 15 „ 90 „ | 5 „ 30 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. - Konto czek. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484. -

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ezpeana i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchsbaum, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

# Wojna.

## Skutki blokady niemieckiej.

**Kolonia, 16 lutego.**

„Koeln. Ztg.", omawiając zamknięcie mórz przez łodzie podwodne, oświadcza, że Niemcy przeprowadzą swe plany z nieugiętą stanowczością. Na morzu znajduje się bardzo mało okrętów, a liczba ich z każdym dniem się zmniejsza. Jestto skutek, jakiegośmy sobie życzyli.

## Podróże okrętów hiszpańskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Bern, 16 lutego.**

Dzienniki lyońskie donoszą, że właściciele okrętów w Barcelonie i Bilbao oświadczyli, że podejmą żeglugę, domagają się jednak od rządu odszkodowania i ubezpieczenia życia każdego marynarza. **Wszystkie okręty hiszpańskie mają być eskortowane przez hiszpańskie okręty wojenne aż do miejsca, gdzie konwój obejmą okręty wojenne koalicyi, które odstawią okręty do portu przeznaczenia.**

## Z frontu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Berlin, 16 lutego.**

Biuro Wolffa donosi 16-go wieczorem:

**Między Somme a Ancre żywa działalność artyleryi. W Szampanii, na południe od Ripont, wywiązały się walki piechoty z przebiegiem dla nas korzystnym. Na wschodzie nic szczególnego.**

## Sukcesy lotników.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Berlin, 16 lutego.**

(Biuro Wolffa). Aparaty naszej marynarki **obrzuciły dnia 14-go rano place lotnicze koło Dunkierki i Coxyde wielu bombami.** Rzuty były skuteczne. Nasz jeden hydroplan obrzucił z dobrym skutkiem bombami okręty handlowe, stojące na kotwicy w Downs.

## Włoskie rowy strzeleckie nad granicą szwajcarską.

**Zurych, 16 lutego.**

„N. Zuercher Ztg." donosi z Chiasso:

**Włosi budują powyżej Ponte Chiasso, nad granicą szwajcarską, rowy strzeleckie.** Z wieży miasta Chiasso widziano, że także w niedzielę oddział żołnierzy pracował nad kopaniem rowów. **Prócz tego wzdłuż granicy budują Włosi gościniec dla artyleryi.**

## Powszechna służba cywilna we Francyi.

**Berlin, 16 lutego.**

„Taegl. Rundschau" donosi z Bazylei: W parlamencie francuskim przyjęto **ustawę o powszechnej służbie cywilnej we Francyi.** Do służby tej zobowiązani są wszyscy Francuzi od 16 do 60 roku życia.

## Losy parlamentu.

**Lipsk, 16 lutego.**

„Leipziger Neueste Nachrichten" donoszą: W kołach parlamentarnych jest rzeczą wiadomą, że rząd chce przed wygaśnięciem mandatów poselskich zwołać parlament z końcem maja lub początkiem czerwca, aby przekonać się, czy parlament jest zdolny do pracy. Zachodzi wszakże kwestya, czy Czesi wyciągną konsekwencye z dzisiejszego swego stanowiska i czy zechcą uchwalić „konieczności państwowe". Jednak „koniecznościami państwowemi", zdaniem niemieckich radykałów, nie są tylko sprawy związane z wojną, budżet i przyjęcie rozporządzeń, wydanych na podstawie § 14, lecz także uregulowanie kwestyi językowej w monarchii, a zwłaszcza w Czechach. „O ile więc Czesi i inne stronnictwa słowiańskie, zwłaszcza Słowieńcy i Chorwaci, przyjmą te „żądania rządu", mandaty będą przedłużone na rok albo i na dwa lata. Jeżeli zaś tak się nie stanie, pozostawi się parlament jego przyrodzonej śmierci, a rząd będzie miał wolne ręce aż do końca wojny".

Jak wiadomo, „Leipziger Neueste Nachrichten" są informowane o sprawach austryackich przez obóz radykalno-niemiecki, który posługuje się tym dziennikiem w tych kwestyach, których dla jakichbądź powodów nie chce ogłaszać w dziennikach austryackich. Tak n. p. pierwsze wezwanie do walki przeciw dr K ö r b e r o w i znalazło miejsce w tym właśnie dzienniku.

## Kongres katolików w Zurychu.

**Wiedeń, 16 lutego.**

„Zeit" donosi z Berlina:

W kongresie katolickich parlamentarzystów i polityków, odbywającym się w Zurychu, biorą udział — jak donosi „Germania" — znane osobistości z Austro-Węgier, Niemiec, Szwajcaryi, Holandyi, Belgii i Polski.

Z Niemiec przybyli posłowie centrowi parlamentu Erzberger i Spahn, poseł do sejmu pruskiego Porsch i poseł do sejmu bawarskiego Held. Przedstawicielami Austryi są posłowie Mataja i Fink, tudzież marszałek krajowy Rhomberg, z Węgier przybyli posłowie ks. Giesswein, hr. Zichy i Haszar, przedstawicielem Polski jest ks. Witold Czartoryski, Czechów — posłowie Hruban i ks. Szramek.

Obrady kongresu są poufne, ale — jak donoszą dzienniki szwajcarskie — obracają się około światowych spraw politycznych, związanych z wojną. Zwłaszcza chodzi o przyszłe stanowisko papieża w świecie politycznym.

## Zmiana w urzędzie prasowym ministerstwa spraw zagranicznych.

Z Wiednia donoszą nam:

(=) Dotychczasowy kierownik departamentu prasowego, dr Oskar de M o n t l o n g, ustąpił ze swego stanowiska, które piastował od r. 1913; miejsce jego zajmie radca sekcyjny W i e s n e r, uchodzi za człowieka nowoczesne- ministerstwo spraw zagranicznych w naczelnej komendzie armii. Ustąpienie dr Montlonga przyjęto w wiedeńskich kołach dziennikarskich ze szczerem ubolewaniem. W ciągu swego urzędowania zdołał dr Montlong zyskać, dzięki swej energii, inteligencyi i bezstronności, ogólne sympatye. Jego nadzwyczajnym wysiłkom zawdzięczać należy, że destrukcyjny wpływ prasy czwórporozumienia, który szczególnie szerzył się w państwach neutralnych, został ograniczony i do pewnego stopnia sparaliżowany. Kwestyę polską znał dr Montlong bardzo dobrze i odnosił się życzliwie do naszego narodu i do prasy polskiej. Dziennikarze polscy, którzy w dniu 4 Listopada byli świadkami komentarza dr Montlonga do proklamacyi mocarstw centralnych, nie zapomną nigdy gorących i przepełnionych życzliwością słów ówczesnego szefa departamentu prasowego pod adresem narodu polskiego.

Dr Montlong obejmuje, jako generalny konsul, ważny posterunek w Genewie. Z pochlebnego pisma, wystosowanego doń przez jego przełożonych, wynika, że karyera jego nie skończy się bynajmniej w Genewie.

Następca dr Montlonga, radca sekcyjny W i e s n e r, uchodzi za człowieka nowoczesnego, i obznajomionego dobrze ze stosunkami politycznymi i prasowymi. Jako reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych w naczelnej komendzie armii, miał dr Wiesner niejednokrotnie sposobność poznania sprawy polskiej. Spodziewać się należy, że doświadczenia swoje, tam poczynione, zużytkuje i na nowem stanowisku.

## Programowe myśli polskie.

Wydawany w Moskwie przez p. Aleksandra Lednickiego tygodnik „Echo Polskie" z dniem 6 stycznia przekształcił się na pismo codzienne. W artykule wstępnym programowym p. Lednicki pisze:

„Czyż mało było pośród nas takich, którzy tę wojnę za straszny jeno dopust Boży uważali, jako największe nieszczęście na naród nasz przez Opatrzność zesłane. Któż z nas, widząc to wszystko, przewidział, że się sprawdzi właśnie teraz przepowiednia Wernyhory, że Polska z martwych powstanie, skoro Turczyn konie w Horyniu napoi. Kto sądził, że etap za etapem naród zacznie się dźwigać z niewoli, że odzyskanie niepodległości państwowej z marzenia, za które tyle pokoleń polskich życie kładło, męczeństwem najlepszych synów je opłacając, przeistoczy się w fakt, dający się zrealizować i że właśnie ze względów realnych wypadnie wytężyć wszystkie siły narodu ku pracy nad takiem rozwiązaniem sprawy polskiej?

„Utni jesteśmy, iż ta logika wypadków, na której całą naszą wiarę rok temu pokładaliśmy, a która sprawę polską wysuwa jako ośrodek konfliktu europejskiego, jako zagadnienie równowagi europejskiej, doprowadzić musi do rozwiązania tej sprawy w duchu zasarniczych dążeń narodowych. Służenie tym dążeniom, uzasadnienie, oświetlanie i szerzenie wśród swoich i obcych haseł: niepodległości i zjednoczenia Polski w tej już wojnie uważamy za jeden z celów największych, którym ma służyć nasze pismo i ludzie do około niego zgrupowani.

„Musimy przedewszystkiem i nadewszystko dążyć do odzyskania pełni praw narodowych. Musimy mieć Polskę niepodległą i zjednoczoną. Ale chcielibyśmy widzieć ją Polską d e m o k r a t y c z n ą, w której równe prawa i równe obowiązki wszystkim przysługują obywatelom. I nie wątpimy, że taką właśnie mieć ją będziemy. Jesteśmy tego zdania, że nastał już moment, kiedy wszelkie osłony są zgoła zbyteczne, kiedy największa ostrożność, której z natury swojej hołdowaliśmy, wymaga nie milczenia, ale jasnego krystalizowania pojęć o Polsce i jej ideałach.

„Skończy się wojna, rozstrzygnie się sprawa polska i naród nasz na polskiej ziemi w ł a s n e b u d o w a ć b ę d z i e ż y c i e. Nie wszyscy jednak tam się zbierzemy, kwestya polska nie kończy się nad brzegami Wisły, bo jak słusznie ongi mówili: Włodzimierz Spasowicz i Oswald Balcer: Polacy są i będą i na ziemiach dawnej Rzeczpospolitej, i w rdzennej Rosyi, i w tem środowisku Polski winni zachować obyczaj i myśl polską, Polakami przedewszystkiem pozostać, ojczyźnie polskiej zawsze służyć. Utrzymanie jak najlepszych sąsiedzkich stosunków będzie stanowiło zadanie zagranicznej polityki polskiej, ci Polacy, w Rosyi, będą powołani do utrwalenia tych stosunków ku większej mocy państwa polskiego. Bronić Polski, jest pierwszym obowiązkiem Polaka.

„Ale nie chcemy jej bronić chińskim murem nienawiści albo obcości obojętnej. Przyszłość naszą budujemy nie na odcięciu się i wyodrębnieniu wrogiem od sąsiadów, ale na szczerej, dla obu stron równie owocnej przyjaźni wolnych z wolnymi, równych z równymi.

„Przed niepodległą i zjednoczoną Polską jutra otworzą się najszersze horyzonty historyczne. Przygotowywanie myśli polskiej do tych zagadnień, które przed nami przyszłość otwiera, do ogólnych zadań ludzkości, którym Polska, jak dawniej nie gorzej od innych narodów wielkich służyła, tak i w przyszłości służyć będzie — to sprawa, której odłogiem pozostawiać nie wolno nawet w chwili, kiedy los nasz własny waży się jeszcze na szalach historyi".

## Słowieńcy o Sienkiewiczu.

Organ chrześcijańsko-społeczny »Slovenec«, podawszy na czele numeru 264 (z 17 listopada 1916) telegram z Berna szwaj., donoszący o śmierci Henryka Sienkiewicza, tak pisze o jego życiu, działalności i znaczeniu dla narodu polskiego:

»Z Szwajcaryi przyniosła nam depesza żałosną wieść, że zmarł największy wieszcz Polski, powieściopisarz Henryk Sienkiewicz. Nikt tak nie umiłował swej ojczyzny, nikt tak głęboko nie wczuł się w jej nieszczęsną dolę, nie poświęcił całej swej mocy twórczej, całego życia swojego, jak największy syn Polski, Sienkiewicz. I znamienną jest rzeczą, że w chwili, kiedy spełniają się sny o wielkiej, potężnej i wolnej Polsce, kiedy Polska wstaje z pod gruzów do nowego życia, że właśnie teraz przestało bić serce największego z Polaków. Ujrzał, że trud jego życia obrodził owocem, nie stało więc już sił na użycie wolności ojczyzny. O nim powiedzieć należy słowami Horacego: »Exegi monumentum aere perennius« — wystawiłem pomnik, co trwać będzie, jako spiż.

Przypominam sobie chwilę, kiedy znalazłem się w starodawnym polskim klasztorze na »Łysej Górze« w rosyjskiej Polsce, u grobów rycerzy polskich z pod Grunwaldu, bohaterów tysięcznych walk dawnej Polski, którą poeta odtworzył w swojej »Trylogii«. Ożyły przedemną wówczas wszystkie sny młodości, wszystkie marzenia i wrażenia onych dni, kiedym po raz pierwszy czytał »Ogniem i mieczem« — ożyły na widok olbrzymiego szkieletu nieśmiertelnego wodza wojsk polskich, Jeremiego Wiśniowieckiego. Podobnie, kiedym stanął w królewskiej krypcie królów polskich na Wawelu, dopiero odczułem i wówczas w całej pełni zrozumiałem całą historyczną Polskę, całą nieśmiertelność i potęgę artystycznego geniusza Polski, Sienkiewicza. Jakżeż mi wówczas biło serce... A dzisiaj — poety, wieszcza Polski, już niema. A Polska żyje, boryka się, powstaje.

Polska w żałobie, a z nią w żałobie i bratni naród słoweński.

Już pierwsze utwory Sienkiewicza obudziły powszechną uwagę. Sienkiewicz odbył podróż po Ameryce; w Kalifornii zabawił dłuższy czas. Podróżował także po Afryce. Był wogóle wszechstronnie wykształconym człowiekiem, głębokiej duszy, szlachetnego serca. Jego artystyczna siła twórcza dosięgła szczytu w powieściach: »Quo vadis«, »Trylogii«, »Krzyżakach«, »Rodzinie Połanieckich« i »Bez dogmatu«.

Sienkiewicz jest jednym z największych pisarzy świata, jednym z najlepszych znawców historyi, wielki społecznik, a przedewszystkiem jeden z największych praktycznych apologetów chrześcijaństwa. Ze wszystkich dzieł jego przebija, obok miłości dla narodu, głębokie przywiązanie do macierzy kościoła. Działał także jako dziennikarz. Jakiś czas redagował warszawski dziennik »Słowo«. Był nie tylko wielkim Polakiem, ale i wielkim Słowianinem. Interesował się też Słowieńcami.

Wojna go zaskoczyła w czasie jego literackiej pracy w majątku własnym w gubernii kieleckiej, ofiarowanym mu przez szlachtę polską, jako dar narodu. Pisał wtedy właśnie nowe, wielkie historyczno-narodowe dzieło: »Legiony«, które zaczęło ukazywać się w »Tygodniku Ilustrowanym«. Stąd przeniósł się do Szwajcaryi, gdzie wraz z polskim wirtuozem i kompozytorem, Paderewskim, stanął na czele polskiego komitetu ratunkowego. Tu go dosięgła śmierć wśród pracy.

Ostatnie dzieła jego są: »Wiry«, powieść społeczna, która przedstawia wypadki w rosyjskiej Polsce podczas rewolucyi 1905 roku. Ostro tutaj krytykuje niezdrowe stosunki w Polsce, a przedewszystkiem lekkomyślność polskiej szlachty. Rzecz daje dobry obraz narodowo-społecznego życia w Polsce. — Dalej przemiła powieść: »W pustyni i w puszczy«, która ukazała się po słoweńsku w przekładzie dra L e n a r d a (pod tytułem: »V pustinjah i puščavi«), jako felieton w »Slovencu« Jak z granitu wykute tam postaci głównych dwojga młodych bohaterów: Stasia i Nelly. Ostatniem jego dziełem, najprawdopodobniej jeszcze nieskończonem, są wspomniane wyżej »Legiony«, które kreślą dzieje Legionów polskich za czasów wojene francuskich.

Duch nieśmiertelnego geniusza Polski żyje«.

## Hołd Akademii dla pamięci cesarza Fr. Józefa.

Dzisiaj w południe odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie czynnych jej członków, zwołane dla złożenia hołdu pamięci cesarza Franciszka Józefa I. Na posiedzeniu tem wygłosił prezes Akademii, prof. Stanisław T a r n o w s k i, dłuższą mowę, z której przytaczamy najważniejsze zwroty:

Akademia straciła swojego założyciela, nasz kraj swojego dobroczyńcę, monarchia władcę wielkiej powagi i cnoty, dynastya jedną z najgodniejszych, najcnotliwszych głów swoich przez wszystkie wieki. Postać Franciszka Józefa przejdzie do historyi, pamięć jego przetrwa wieki, otoczona tym blaskiem czci, której wdzięczne hołdy składa na jego grobie nasza teraźniejszość. Głowy się schylają z uszanowaniem przed tym żywotem, pełnym zasług; serca się ściskają na wspomnienie, że ten żywot pełen zasług, był i pełen cierpień.

Dla naszego kraju był wielkim dobroczyńcą. Sam mówił, że ten kraj, to jego zdobycz. To prawda. — On zdobył serca tego kraju, on je przywiązał. Kraj zabrany, przez wiek blisko nieprzyjazny państwu, do którego należał i jego rządom, krzywdzony wielorako, przez Franciszka Józefa po raz pierwszy pozbył się tej nieprzyjaźni, zmienił to usposobienie, stał się życzliwym i pomocnym temu państwu, poczuł się do wspólności swoich i jego spraw interesów. Franciszek Józef uznał, że ten kraj ma prawo do swego narodowego bytu i charakteru, przyznał mu warunki tego bytu i rozwoju A skutek? Skutek, to stan tego kraju aż do

## Z dziejów wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Myśl wyodrębnienia Chełmszczyzny poraz pierwszy podniósł w 1865 roku członek Komitetu Urządzającego, ks. Czerkasskij. Odrzucono ją jednak wówczas na wniosek hr. Milutina i namiestnika Królestwa, hr. Berga. W rzeczywistości projekt ten pozostawał w przyczynowym związku ze zniesieniem Unii i znalazł poparcie u władz cerkiewnych. Gdy w 1878 roku postawiono ponownie na porządku dziennym, za staraniem władz administracyjno-cerkiewnych, odrzucony został przez Komitet do spraw Królestwa Polskiego, zasiadający pod osobistem przewodnictwem Aleksandra II. Następnie w 1890 roku zajmuje się nim oberprokurator Synodu Pobiedonoscew, z inicyatywy arc. prawosławnego, Leoncyusza, żądając jednocześnie włączenia projektowanej nowej guberni do generał-gubernatorstwa kijowskiego.

Z dokumentów, odnoszących się do sprawy chełmskiej, dowiadujemy się, iż z pośród generał-gubernatorów warszawskich, jeden tylko hr. Szuwałow, który poprzednio dłuższy czas spędził w Berlinie, popierał projekt Pobiedonoscewa w 1895 roku; Hurko projekt skrytykował i odrzucił, a ks. Imeretyński zapytał, w jakiej formie projekt ma być urzeczywistniony, aby odpowiadał widokom rządu: czy projektowana gubernia ma być wcielona do generał-gubernatorstwa kijowskiego, czy też pozostawiona w granicach Królestwa z zastosowaniem praw wyjątkowych, obowiązujących w zachodnich guberniach cesarstwa.

Minister spraw wewnętrznych, Sipiagin, na specyalnej naradzie 27 marca 1904 roku ideę wyodrębnienia Chełmszczyzny nazwał absurdem, ponieważ wymaga w logicznym swym rozwoju zamknięcia wszystkich kościołów, przesiedlenia masowego Polaków i sprowadzenia ludności prawosławnej z cesarstwa. Bezwzględnie polakożercze stanowisko zajął archirej chełmsko-warszawski, Flawian, który domagał się w dwu zapiskach zniesienia lubelskiej dyecezyi katolickiej i utworzenia samodzielnej eparchii chełmskiej. Ministerya petersburskie w zasadzie zwlekały tylko z urzeczywistnieniem projektu, a bezwzględnie oponowało tylko ministeryum wojny, lecz wyłącznie ze względów strategicznych.

Dopiero skutkiem usilnych zabiegów reakcyonistów, na rozkaz cara, przygotowano projekt nowej gubernii i dnia 14 maja 1909 roku złożono go w Dumie. Projekt nowej gubernii obejmował 6 powiatów lubelskiej i siedleckiej gubernii, a mianowicie biłgorajski, bialski, włodawski, hrubieszowski, tomaszowski i chełmski. Ścisła linia graniczna tej gubernii nie była oznaczona, a mieli się co do niej porozumieć generał-gubernatorzy: warszawski i kijowski.

Nową gubernię postanowiono odrazu otoczyć specyalną opieką administracyj, która wyrazić się miała z jednej strony w nowych ograniczeniach Polaków i katolików, z drugiej w dalszych prerogatywach Rosyan i prawosławnych. Jako ograniczenia postanowiono znieść święta katolickie, wykłady języka polskiego i litewskiego w szkołach miejskich i gimnazyach rządowych, polskie wykłady w szkołach prywatnych bez praw, język polski w sądach gminnych. Do nowych prerogatyw dla żywiołu rosyjsko-prawosławnego zaliczono: zastosowanie do szkół ludowych prawa południowo-zachodnich prowincyj, zwolnienia aktów kupna gruntów przez Rosyan od Polaków od opłat alienacyjnych, zastosowanie prawa o nabywaniu, braniu w zastaw i dzierżawieniu gruntów przez Polaków. Wreszcie nadmienić należy, że projekt zabraniał żydom kupowania gruntów.

Sfery reakcyjne wytężyły wszystkie siły, aby zapewnić projektowi jaknajszersze poparcie. Do Petersburga udała się deputacya, złożona z 37 osób (między niemi biskupi prawosławni: wileński, grodzieński, kijowski i homelski). Pozyskała ona dla projektu cara Mikołaja, a rządzące w Dumie stronnictwo październikowców oświadczyło, że „projekt może okazać się za nadający się do przyjęcia".

Jako motywy projektu chełmskiego podane były przez inicyatorów i obrońców argumenty, iż we wschodniej części lubelskiej i siedleckiej gubernii znajduje się znaczna przewaga ludności prawosławnej, a więc rosyjskiej, którą należy uchronić przed agitacyą polsko-katolicką. Jak naciągnięte były te argumenty, poznać można z następującej statystyki: W Chełmie jedna cerkiew przypadała na 281 dusz, w parafiach zaś jedna cerkiew na 1387 dusz, podczas gdy jeden kościół na 6800 dusz; utrzymanie duchowieństwa zaś kosztowało skarb rocznie średnio: 1 popa (prócz dochodu z ziemi) 2090 rubli, a 1 księdza 209 rubli, czyli 10 razy mniej. W szkołach w obrębie osiadłości rosyjskiej dzieci wyznania katolickiego uczyły się języka cerkiewno-słowiańskiego, śpiewów cerkiewnych i religii prawosławnej; natomiast wykładów religii katolickiej nie było, a pojęcie osiadłości rosyjskiej interpretowano bardzo dowolnie. Rada ministrów pozwalała na otwieranie polskich szkół prywatnych tylko w tym wypadku, jeżeli w danej miejscowości istniała już szkoła rosyjska. Jeżeli dodamy, że ani Macierz szkolna, ani Związek katolicki, nie mogły w Chełmszczyźnie otworzyć żadnej szkoły, że prawo obieralności sędziów gminnych nie obowiązywało, jeżeli wybór padł na nieprawosławnego i że z kredytu Banku włościańskiego nie mogli korzystać katolicy, to otrzymamy całkowitą charakterystykę ucisku polsko-katolickiego w Chełmszczyźnie.

Przeszłość kraju tego zbyt dobrze jest znaną z historyi, aby szeroko się tu rozwodzić; przypomnieć tylko należy, że najstarszy kronikarz ruski Nestor pod 981 r. przyznał, że grody czerwieńskie należą do Polski, a wiekowa działalność polska, kulturalna i publiczna sprawiły, że szlachta ruska stała się zupełnie polską, a lud, zachowując w domu język ruski, czuł się przynależnym do Polski i katolicyzmu. Potwierdziły to odezwy, zredagowane w obu językach, protestujące przeciw wyodrębnieniu, podpisane przez włościan chełmskich i przesłane Kołu polskiemu w Dumie.

Według projektu rządowego z 1906 roku, do projektowanej gubernii wejść miało 85 gmin całkowicie, 22 częściowo, 11 miast i 29 osad, należących do gmin, podczas gdy gmin z ludnością prawosławną powyżej 50 proc. jest w gub. lubelskiej — 20 i w siedleckiej 7 i są one rozrzucone. Według obliczeń rządu, na tem terytoryum miało być ogółem ludności 758.408 głów (310.000 katolików i 304.000 prawosławnych); podług zaś obliczeń p. Dziewulskiego ogółem ludności 940.556 (485.787 katolików i 288.204 prawosławnych). Ponieważ jednak według ostatecznego projektu rządowego niektóre gminy wyłączono, nowa gubernia miała liczyć 851.013 głów, z tego 412.922 (48 proc.) katolików i 283.371 (33 proc.) prawosławnych. Pomimo więc dziwacznie wyznaczonych granic gub. chełmskiej nie udało się wytworzyć większości prawosławnej, ponieważ gminy z przewagą ludności prawosławnej nigdzie nie stanowią zwartego terytoryum.

To też w motywach projektu, które przekonać miały czynniki prawodawcze o konieczności i pożytku wyłączenia gub. chełmskiej, nigdzie nie położono specyalnego nacisku na przewagę wyznania prawosławnego w Chełmszczyźnie. Obszerny historyczny wstęp do projektu uzasadniał pogląd, iż gub. lubelska i siedlecka w większych swych częściach są krajem „odwiecznie rosyjskim", w zachodniej części zpolonizowanym, we wschodniej zaś upadającym pod brzemieniem agresywnej walki, prowadzonej przez polskość i katolicyzm. Wyłączeniu więc podlegać miały te miejscowości, w których przeważa wyznanie prawosławne lub język rosyjski, świadczący o przynależności narodowej ludności.

Obok więc kryteryum wyznaniowego, które w danym wypadku zawodziło, autorowie projektu podnieśli kryteryum narodowe, a właściwie, ściślej mówiąc, narodowościowe. Wobec powyższych danych, które w zupełności zbijają wszystkie pretensye autorów projektu chełmskiego, cel wyodrębnienia Chełmszczyzny zrozumiemy bardzo łatwo, jeśli zwrócimy uwagę na to, że katolików urzędowe zestawienia statystyczne podzieliły na 2 grupy: katolików „z przed ukazu" (tolerancyjnego) i katolików „po ogłoszeniu ukazu".

Autorowie projektu specyalnie starali się, aby unitów „opornych", którzy po ukazie tolerancyjnym urzędowo stali się katolikami, wyodrębnić z Królestwa i wcielić do nowej gubernii — rosyjskiej, w celu otworzenia sobie możności „nawracania" na prawosławie tych, którzy „od prawosławia odpadli", gdyż wyodrębnienie powinno „uchronić od stopniowego zalewu przez napływający żywioł polsko-łaciński".

J.

chwili dzisiejszej wojny, tak nierównie lepszy pod wszystkimi względami, niż był przed pół wiekiem, to jego rozwój i postęp we wszystkich kierunkach ekonomicznych, politycznych, społecznych, administracyi, oświaty: to zarazem te usługi, bardzo rzeczywiste i znaczne, jakie kraj ten przez swoją reprezentacyę w Radzie państwa oddawał i oddaje. Skutek dalej, to ta wspólność spraw i interesów austryackich i polskich. która przestała być utajoną, nieświadomą, a wyszła na jaw i stanęła jako świadoma, szczera, przejęta, wiernie dochowana polityka: dziś, w tej strasznej wojnie, dochodząca do stanowczych wyrazów, do znacznych i świetnych czynów. To jest w wielkiej mierze dzieło Franciszka Józefa, to jego zdobycz. Jak Bóg dalej losami naszemi pokieruje, tego nie wiemy; ale to wiemy, i przed całym światem obowiązani jesteśmy wyznać, że między monarchami tych państw, co Polskę rozebrały, żaden nie był dla nas tak dobrym, tak stale, niezmiennie do końca życia dobrym, a między współczesnymi sobie on jeden był dla nas dobrym.

Jest w tym kraju instytucya, która ma osobne powody i obowiązki wdzięczności dla zmarłego cesarza: jest nią Akademia umiejętności. On ją założył, opatrzył, uposażył, on od początku do końca otaczał ją swoją życzliwą opieką. Ledwo powstała myśl zamiany Towarzystwa Naukowego na Akademię, zaraz cesarz myśl tę przyjął łaskawie i poparł. Jego wielokrotnie stanowczo wyrażona dobra wola, działała na podległe mu władze i czynniki. Nie była to zaś ze strony cesarza zwykła tylko uprzejmość czy łaskawość, było zrozumienie, chęć, zamiar, żeby przez ustanowienie Akademii podnieść znaczenie nauki polskiej w oczach świata, a ją tem podniesieniem w godności zobowiązać do gorliwszej, skuteczniejszej, świetniejszej pracy.

Akademia może sobie bez zarozumiałości oświadczyć, że nie zawiodła zaufania i żądań cesarza: ale ma też obowiązek zaświadczyć, że jego opieki, doznawała niezmiennie przez cały czas swego istnienia. Wspomnieć należy, a zapomnieć się nie godzi, że cesarza zawsze, do ostatka, obchodziły żywo jej sprawy i jej prace. Protekcyę nad nią powierzył naprzód nieodżałowanemu bratu, później jego synowi, arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi, ale sam chciał zawsze wiedzieć, co się w niej dzieje. Którykolwiek z jej członków był przypuszczony do rozmowy, mógł i musiał zauważyć, jak żywo cesarz się zajmował, jak dokładnie chciał być uwiadomionym o sprawach Akademii. Nie były to zwykłe ogólnikowe pytania, poprzestające na ogólnikowej odpowiedzi. Cesarz wchodził w szczegóły, wypytywał, jakie są najświeższe i najważniejsze wydawnictwa w różnych wydziałach, jakie stosunki z innemi Akademiami, albo z naszemi stacyami, paryską i rzymską: którzy z członków Akademii służą jej najczynniej, najskuteczniej. Dla mnie osobiście miłem jest wspomnienie, a dla Akademii pośrednio także miłem będzie, że kiedy ostatni raz miałem zaszczyt mówić z Jego Cesarską Mością, musiałem odpowiadać na pomienione pytania dokładnie, a stosunkowo nawet długo.

Temu Założycielowi, temu Dobrodziejowi swemu Akademia zachowa wdzięczność i cześć, jak długo sama będzie na świecie. Ta pamięć, ta cześć, niech jaśnieje na jego państwem, nad krajami, któremi rządził, niech w panujących i poddanych budzi i utrzymuje naśladowanie wzniosłego przykładu. Świat składa hołd czci na grobie Franciszka Józefa: za nami, dzisiejszymi, powtórzy ten hołd historya. Ale w tym hołdzie powszechnym szczególnie wdzięcznym, szczególnie rzewnym, jest hołd tego kraju, i hołd narodu polskiego. Z nim łączy swój hołd Akademia Umiejętności, a jak wieniec na grobie składa wyraz swojej niezmiernej i nigdy niewygasłej wdzięczności.

# Kronika.

Kraków, 16 lutego.

**Rocznica bitwy pod Miechowem.** Dzisiaj przypada 54 rocznica krwawej bitwy pod Miechowem, w której legł kwiat młodzieży krakowskiej. Z pośród uczestników ówczesnych z Galicyi znajduje się jeszcze przy życiu dr Waleryan Macudziński, lekarz, emerytowany dyrektor szpitala, mieszkający w Jaśle.

**Program pobytu prezydenta dra Rutowskiego w Krakowie.** Prezydent dr Tadeusz Rutowski przyjeżdża z rodziną do Krakowa dziś w piątek o godzinie 2½ po południu pośpiesznym pociągiem ze Lwowa. Na dworcu przywitają dostojnego gościa członkowie prezydyum miasta oraz najbliżsi znajomi. Prezydentostwo Rutowscy zamieszkają w Grand hotelu jako goście miasta. Piątek wieczór spędzą pp. Rutowscy u pp. prezydentostwa Leów. W sobotę o godzinie 11 odbędzie się powitalne uroczyste zebranie posłów demokratycznych sejmowych i parlamentarnych w sali magistratu na I piętrze, o godzinie zaś 12 zebranie N. K. N., na którem wręczony zostanie prezydentowi Rutowskiemu pamiątkowy złoty medal, wybity na jego cześć. Tamże odbędzie się przywitanie przez Ligę kobiet. O godzinie 1½ uda się prezydent dr Rutowski na obiad poselski do Grand hotelu. Wieczór sobotni spędzą pp. Rutowscy w teatrze miejskim w loży prezydenta miasta. Tegoż dnia podejmowanym będzie prezydent dr Rutowski obiadem przez N. K. N.

W niedzielę o godzinie 12 w południe odbędzie się uroczyste zebranie Rady miejskiej, celem powitania prezydenta Rutowskiego imieniem miasta Krakowa, wieczorem zaś obywatelstwo krakowskie podejmować będzie dostojnego gościa w dużej sali Grand hotelu.

**Z Akademii Umiejętności.** Dzisiaj rano odbyły się w Akademii Umiejętności posiedzenia poszczególnych wydziałów.

Na dzisiejsze południowe zebranie, poświęcone uczczeniu pamięci cesarza Franciszka Józefa I. przybyli ze Lwowa: rektor dr Abraham, Leon hr. Piniński, oraz profesor dr Bołoz-Antoniewicz, a z Wiednia szef sekcyi dr Ćwikliński.

Jutro odbędzie się doroczne walne zebranie administracyjne członków czynnych Akademii Umiejętności.

**Ujednostajnienie pisowni polskiej.** Pod przewodnictwem radcy dworu dra St. Smolki odbywały się wczoraj po południu dalsze obrady członków krakowskiej Akademii Umiejętności dla ustalenia ortografii polskiej. Toczyła się bardzo ożywiona dyskusya, poczem przyjęto prawie jednomyślnie wszystkie wnioski w sprawie nowej pisowni polskiej. — Uchwały będą jutro przedłożone do aprobaty pełnemu walnemu zgromadzeniu czynnych członków Akademii Umiejętności. Po zatwierdzeniu tych wniosków nowa pisownia obowiązująca będzie dla wydawnictw Akad. Umiejętności, zaprowadzoną będzie do szkół przez Radę szkolną krajową, wreszcie podaną do wiadomości pism, drukarń itp.

Jak się dowiadujemy, wczoraj między innemi uchwalono pisać wyrazy grecko-łacińskiego lub romańskiego pochodzenia w sposób następujący: Magja, Anglja, akademja, kurjer, kasjer, fryzjer, Marjan, Rosjanin, azjatycki, biologja, patrjota, marjacki.

Dalej zebranie uchwaliło pisać w liczbie pojedynczej wszędzie: tym człowiekiem i tym dzieckiem, a w liczbie mnogiej temi ludźmi, temi dziećmi. Bezokoliczniki słów, mających w temacie g, pisać należy przez c, a więc: biec, móc, strzec, strzyc; pisać przez ski także i bliski, niski, śliski, grząski, wąski; przez ś rześki; prefiks z pisać zawsze fonetycznie, a więc: ssunąć, ssypać, ssinieć, sszyć.

Imiona narodów należy pisać małą literą, a więc: polak, niemiec, rosjanin, i zgromadzeń zakonnych, a więc: bernardyn, kapucyn: pisać: poślę, ślub, wiśnia, Śląsk.

Imiona własne świata starożytnego pisać według tradycyi polskiej, a więc Terencjusz, Wirgiljusz, albo Wirgili, Horacy.

W sprawie pisania liczebników porządkowych uznano samą cyfrę rzymską bez kropki, ani końcówki za wystarczającą na wszystkie przypadki, np. w IV wieku, w XII rozdziale.

**Wiadomości osobiste.** Wicemarszałek koronny profesor Mikułowski-Pomorski, oraz członek Rady Stanu Wojciech hr. Rostworowski z Warszawy, którzy bawią w Krakowie, odwiedzili prezesa N. K. N., dra Wł. L. Jaworskiego, a nadto zwiedzili departamenty, biura i składy N. K. N. przy ulicy Gołębiej.

**Ofiary na K. B. K.** Bank Przemysłowy w Krakowie złożył na cele K. B. K. 2.000 K, a Jan Józef hr. Potocki z Rymanowa 1.000 K.

**Gazownia miejska w Krakowie.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Leo posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem uchwalono wprowadzenie rocznego ryczałtu za oświetlenie klatek schodowych w wysokości 24 K za żarówkę metalową w miejsce elektromierzy, a dla tych klatek, gdzie elektromierz zostaje, podwyższono cenę prądu z 50 h na 60 h za 1 kwg. Zmiany te zacznie elektrownia wprowadzać począwszy od dnia ogłoszenia w dziennikach.

Następnie złożył sprawozdanie dyrektor gazowni miejskiej w sprawie trudności finansowych zakładu, spowodowanych nadzwyczajnem podrożeniem materyałów surowych i kosztów produkcyi. Dość wymienić, że za sam węgiel płaci zakład gazowy o 75 procent drożej, niż przed wojną, co powoduje zwiększenie wydatku jedynie za materyał do wyrobu gazu więcej, niż o 400.000 K rocznie. Inne materyały, konieczne dla ruchu fabryki, podrożały bez porównania więcej, bo nawet o 400%. Wydatek na robociznę rośnie z dnia na dzień, stosownie do wzrostu cen materyałów spożywczych i wydatków na utrzymanie.

Komisya zdecydowała, że gazownia miejska, podobnie, jak i wszystkie inne gazownie, stoi przed koniecznością podwyższenia ceny gazu. Gdyby podwyżka miała pokryć zwiększone wydatki, musiałaby być bardzo znaczną, do czego zarówno dyrekcya, jak i komisya, ze względu na dobro ogólne, nie chce dopuścić. Z tego też powodu sprawę podwyżki cen odłożono do dalszego gruntownego zastanowienia się, czy nie znajdą się również inne sposoby zwiększenia przychodów gazowni.

Nadto zwolniono urzędników i funkcyonaryuszów stałych gazowni i elektrowni od opłat emerytalnych i należytości stemplowych, zaś za ubezpieczonych w lwowskiem Towarzystwie ubezpieczeń na starość uchwalono opłacać w całości wkładki emerytalne z funduszów gazowni, względnie elektrowni miejskiej, i to od dnia 1 grudnia 1916 do 31 grudnia 1917 roku. W końcu uchwalono, aby gazownia pokrywała podatek osobisto-dochodowy od poborów emerytalnych za czas od 1 grudnia 1916 po koniec 1917 roku.

**Wstrzymanie obrotu listowego łodziami podwodnemi.** Galicyjska dyrekcya poczt i telegrafów donosi nam, że, według reskryptu ministerstwa handlu z dnia 10 b. m., został obrót listowy łodziami podwodnemi na razie wstrzymany.

**Poświęcenie nowych ochronek.** Dnia 18 b. m. odbędzie się o godznie 3 po południu poświęcenie ochronki w dzielnicy IX, to jest w Zakrzówku, dnia 25 b. m. zaś odbędzie się również o godzinie 3 po południu poświęcenie ochronki w dzielnicy XXI, to jest w Płaszowie. Ochronki te założyła gmina m. Krakowa.

**Z Koła filozoficznego.** W dniu 17 b. m., to jest w sobotę, o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Kole filozoficznem (Seminaryum filozoficzne, ulica św. Anny l. 12) drugie zebranie naukowe. Na porządku dziennym referat p. Lidyi Kowelskiej pod tytułem: »Z zagadnień filozofii przyrody«. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

**Przesyłki druków za granicę.** Dyrekcya poczt ogłasza: Znaczki pospieszne (tak zwane »Eilmarken«) kształtu trójkątnego po 2 h i po 5 h mogą być używane do frankatury pocztowych przesyłek z drukami li tylko w obrębie Austryi, oraz w obrocie z Węgrami, Bośnią, Hercogowiną i Niemcami. Przesyłki tego rodzaju, przeznaczone do pozaniemieckiej zagranicy, zaopatrzone znaczkami pospiesznymi, będą w myśl obowiązujących przepisów wykluczone od transportu i zwracane na miejsce nadania, lub obciążane podwójną kwotą brakującej frankatury stosownie do tego, czy obok znaczków pospiesznych będą na przysyłkach nalepione zwykłe znaczki listowe, czy też nic.

# Z kraju.

**Dr Rutowski komisarzem rządowym m. Lwowa.** Dr Tadeusz Rutowski otrzymał już, we środę, z prezydyum namiestnictwa dekret, którym p. namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym mianuje go komisarzem rządowym m. Lwowa. Dekret nosi datę 11 lutego 1917 r.

Równocześnie namiestnik Diller, w porozumieniu z Wydziałem krajowym, zwolnił radcę Adama Grabowskiego od dalszego spełniania urzędu komisarza rządowego dla tymczasowego zarządu gminy m. Lwowa i udzielił mu urlopu do czasu powołania go na nowe stanowisko. Przy tej sposobności bar. Diller wyraził radcy Grabowskiemu uznanie za jego znakomitą, pełną poświęcenia, niestrudzoną i skuteczną działalność około spraw gminnych.

Nowy komisarz rządowy m. Lwowa dr Tadeusz Rutowski udaje się na kilka dni do Krakowa, a do czasu powrotu, funkcye komisarza rządowego spełniać będzie radca namiestnictwa Grobawski.

Urzędowa „Gazeta Lwowska" tak się wyraża o zmianie, dokonanej w zarządzie miasta:

Wiadomość o powołaniu tak zasłużonego męża, jak Tadeusz Rutowski do kierownictwa administracyi miejskiej odbije się żywem echem radości wśród ludności miasta Lwowa, która zachowuje w niezatartej pamięci wybitną jego działalność w chwili ciężkich doświadczeń.

U dra Tadeusza Rutowskiego zjawiła się deputacya urzędników gminy m. Lwowa, pod przewodnictwem dyr. magistratu p. Bolesława Ostrowskiego, który imieniem przybyłych złożył prezydentowi gratulacye. Po podziękowaniu dr Rutowskiego rozwinęła się ożywiona pogadanka na temat spraw miejskich m. Lwowa.

# Z ziem polskich.

**Nowy podatek ogólno-krajowy w Królestwie Polskiem.** »Kuryer Polski« donosi: Projekt podatku ogólno-krajowego już został opracowany. Ma to być podatek państwowy w celu zebrania funduszów na różne potrzeby Królestwa Polskiego. Podatek projektowany byłby pobierany od dochodów mieszkańców we wszystkich miejscowościach Królestwa Polskiego, przyczem zarządom miast przysługiwałoby prawo ustanowienia dodatku do tego podatku na korzyść miasta, jak n. p. przy państwowym podatku mieszkaniowym w Warszawie, do którego magistrat dodał 100 procent jego wysokości na korzyść miasta.

**Projekty finansowe dla miast w Królestwie.** — W związku z przesileniem, które dotknęło nietylko gospodarkę miejską w Warszawie, lecz również gminy miejskie prowincyonalne w okupacyi niemieckiej, tutejsze sfery finansowe opracowały kilka projektów, bardzo obszernie rozwijających sposoby zaradzenia złemu obecnie i — plany skarbowości miejskiej na przyszłość. Projekty te w czasie krótkim złożone będą właściwym instancyom.

**Łódź.** (Akcya rękodzielników na rzecz weteranów 1863 r.). Na ostatniem posiedzeniu Koła starszych i podstarszych zajęto się między innemi sprawą położenia obecnego weteranów 63 roku. — Stwierdzając, iż wielu z nich należy do stanu rzemieślniczego, zaś położenie ich materyalne pozostawia wiele do życzenia, Koło starszych postanowiło zająć się należytem postawieniem ich sytuacyi.

W pierwszym rzędzie utworzone zostanie koło samopomocy weteranów 63 r., oraz postanowiono na ich rzecz urządzić szereg przedstawień amatorskich i koncertów.

**Mrozy w Wilnie.** Jak donoszą tamtejsze dzienniki mrozy dochodzą do 24° W polu mróz jest większy. W okolicach zmarzło wielu ludzi. Wraz z wielkiemi śniegami zjawiły się w kolicach wilki, które nawiedzają stadami wsie o napadają na przejeżdżających.

# Ze świata.

**Przywóz (Morawy), 12 lutego.** Dnia 11 b. m. odbył się staraniem grona nauczycieli polskiej szkoły T. S. L. w Przywozie w lokalu polskiej ochronki wieczorek styczniowy ku uczczeniu powstania z roku 1863. W wieczorku wzięła liczny udział młodzież szkolna z rodzicami i zaproszeni goście. Na program wieczorku złożyło się przemówienie patryotyczne p. W. Sierakowskiego, śpiew i deklamacye młodzieży szkolnej, oraz żywy obraz: »Dziękczynna modlitwa ludu za wolność Polski«. Chór i deklamacye przygotowała p. Helena Żychoniówna, miejscowa nauczycielka.

**Ruch tramwajowy w Wiedniu.** Uchwała Rady miejskiej wiedeńskiej co do częściowego wstrzymania ruchu tramwajowego w Wiedniu, została, jak wiadomo, onegdaj cofniętą; po oświadczeniu ministra robót publicznych, który zapewnił Wiedniowi dostawę koniecznych ilości węgla. Wozy tramwajowe kursować będą nadal przez cały dzień do godziny 8½ wieczorem, aczkolwiek ze znacznemi ograniczeniami, zwłaszcza w tych porach dnia, w których ruch w mieście jest wogóle słabszy.

**Nowa afera na Węgrzech.** Jak widać z dzienników węgierskich, komisya Sejmu węgierskiego dla spraw inkompatibilitacyjnych pilnie zajęła się sprawami majątkowemi węgierskich polityków i posłów. Co kilka niemal dni wypływa na światło dzienne nowa jakaś afera skandaliczna. Obecnie dzienniki te donoszą, że żupan komitatu gemerskiego, Géza Kubinyi, zakupił wielkie przestrzenie lasów, prowadzi w nich wyrąb, a drzewo sprzedaje po wygórowanych cenach ludności. Sam ten fakt jeszczeby nie doprowadził do skandalu, ale wyszło na jaw, że do wyrąbu lasu używa on 1.400 robotników z okolic gminy Dobsziny, których mu dostarczyły władze wojskowe. Chodzi więc o to, że ludzie, zwolnieni od bezpośredniej służby wojskowej, za pół darmo pracują na wyłączną korzyść kieszeni p. Kubinyi'ego. To doprowadziło do śledztwa, zarządzonego przez rząd, a hr. Tisza już oświadczył, że pomysłowego żupana usunął z urzędu.

**Aluminiowe fenigi.** We wtorek Bank Rzeszy niemieckiej rozpoczął wydawać nowe sztuki monety jednofenigowej z aluminium.

**Z tajemnic uniwersytetu warszawskiego w Rostowie nad Donem.** »Gazeta Polska« z 28 stycznia donosi: Rektor i dziekan uniwersytetu warszawskiego w Rostowie nad Donem stali się bohaterami skandalu. Dziekan wydziału historyczno-filologicznego, profesor Bobrow, niejednokrotnie oskarżany był przez swoich kolegów o samowolne zmienianie protokołów fakultetu, zarzucano mu również dość dziwne machinacye stypendyami. — Fakultet jednogłośnie zwrócił się do rady uniwersyteckiej z doniesieniem o nieprawidłowych czynnościach dziekana. Rektor uniwersytetu, Wiechow, schował doniesienie fakultetu do kieszeni, a zainterpelowany odpowiedział, że profesor Bobrow wniósł podanie o dymisyę.

**Losy ewakuowanych gubernatorów.** »Russkija Wiedomosti« donoszą, że »ewakuowany« gubernator kowieński, p. Griaziew, zwrócił się do głównego komitetu pożyczkowego przy naradzie do spraw uchodźców o pożyczkę. Wydano mu 3.000 rubli. P. Griaziew urzęduje obecnie w Kostromie i ma dwie posady. Jako gubernator kowieński otrzymuje 12.000 rubli rocznie i jako pełnomocnik szczególny do spraw uchodźców — 15 rubli dziennie.

**Józef Halévy,** znany francuski oryentalista i badacz biblii — jak donoszą dzienniki paryskie — zmarł w Paryżu w 90 roku życia.

**Nowa sztuka Shawa.** Dzienniki kopenhaskie donoszą, że w teatrze londyńskim »Court-Theatre«, wystawiono nową sztukę Bernarda Shawa. Sztuka ta nosi tytuł: »Augustus does his bit«. Są to słowa, któremi w Anglii obecnie określa się wszelką formę patryotycznego udziału w wojnie. Bohaterem sztuki jest oficer, pochodzący ze starej szlachty, przedstawiony bardzo ujemnie.

Prasa przyjęła nową sztukę z entuzyazmem. Publiczność jednak od pierwszego aktu przyjmowała ją nadzwyczaj ozięble, a w ostatnim — wygwizdała. Niezadowolenie także wzbudziło to, że jedyną postacią niewieścią w sztuce jest żona ministra belgijskiego.

**Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.**

W piątek, dnia 16 b. m.: »Wilki w nocy«, komedya T. Rittnera.

W sobotę, dnia 17 b. m.: (Nowość) »Zmartwienia pana Hamelbeina«, komedya Stefana Krzywoszewskiego.

**Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.**

W piątek, dnia 16 b. m.: »Ptasznik z Tyrolu«, operetka Zellera.

**Zmarli.**

W Warszawie zmarła Helena z Rembielińskich Eydziatowiczowa, przeżywszy lat 74. — Ś. p. Eydziatowiczowa przez długie lata mieszkała w Krakowie i brała żywy udział w naszem życiu towarzyskiem, jako działaczka na polu filantropii.

Władysław hr. Sokolnicki, b. obywatel ziemski w W. Ks. Poznańskiem i obywatel m. Warszawy. Zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 66.

# Telegramy z ostatniej chwili.

## Porozumienie z Ameryką?

Berno, 16 lutego.

Wedle wiadomości, które prasa paryska przynosi z Waszyngtonu, w rozmaitej formie, były sekretarz stanu **Bryan wyrobił korespondentowi „Koelnische Zeitung" audyencyę u amerykańskiego ministra marynarki, tudzież zezwolenie na wysłanie telegramu iskrowego.**

W telegramie tym zaznacza korespondent wymienionego dziennika, że wybitne osobistości, których nie może wymienić, upoważniły go do zawiadomienia narodu niemieckiego, że **ani rząd ani naród amerykański nie dąży do wojny.**

Następnie korespondent prosi, ażeby **rząd niemiecki nie udaremniał utrzymania z Ameryką stosunków przyjaznych, lecz zaproponował zwołanie konferencyi, która zajęłaby się całości spraw, związanych z zaostrzoną wojną morską.**

Wprawdzie Wilson musiał zerwać stosunki dyplomatyczne, ale ton jego noty nie był grożącym. Chciał tylko powiedzieć, że jest rzeczą Niemców wyszukać jakieś wyjście. Jeden z ustępów telegramu brzmi dosłownie:

„Moi informatorowie zapewniają, że kraj nie pragnie wojny, lecz honorowego pokoju".

(Podając ten telegram, musimy podnieść tę okoliczność, że powinien on był przedewszystkiem dojść do „Koelnische Zeitung". Dotąd nie wiadomo, czy wspomniany dziennik otrzymał ów telegram. Uw. red.)

## Próbna mobilizacya amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 16 lutego.

„Fremden-Blatt" donosi:

Jak donoszą „Birżewyja Wiedomosti" z Waszyngtonu, **amerykański Czerwony Krzyż rozpoczął mobilizacyę próbną.** Mobilizacya obejmie 10.000 lekarzy i 1.000 pielęgniarek.

## Zbrojenie Ameryki.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 16 lutego.

„N. Wiener Tagblatt" donosi:

Wedle doniesień prasy angielskiej, rząd amerykański wypracował **plan przebudowy państwowych doków kosztem 21 milionów marek.**

Berno, 16 lutego.

„New York Herald" w wydaniu paryskiem donosi z Waszyngtonu:

Studenci uniwersytetu w Princeton w liczbie **400 zgłosili swe usługi w obronie państwa.** Uniwersytet w Kolumbii i jego rektor Murray Bettler **urządził wielkie zgromadzenie, werbujące rekruta.** Podobnie postępują sobie studenci uniwersytetu w Yale, Harvard i Chicago.

W senacie oświadczył senator Miller, że należy wystąpić przeciwko wszystkim mącicielom spokoju i byłego sekretarza Stanów Zjednoczonych, **Bryana, który rozpoczął gwałtowną agitacyę przeciwko wojnie, należy bezzwłocznie zamknąć w więzieniu, jako zdrajcę ojczyzny.**

Według doniesień tego samego pisma, przyłączają się do Wilsona nietylko amerykańscy obywatele narodowości rosyjskiej, włoskiej, i polskiej, ale i obywatele niemieccy. Wielkie związki i stowarzyszenia niemieckie oświadczyły, że **95 proc. ich członków spełni obowiązki obywatela amerykańskiego.**

## Wojskowa statystyka Ameryki.

Amsterdam, 16 lutego.

Amerykański komitet obrony narodowej podaje do wiadomości publicznej, że liczba zdolnych do noszenia broni obywateli amerykańskich w wieku od lat 18 do 45 roku życia wynosi **10,535.940** mężczyzn. Z liczby tej jest **4,778.050** mężczyzn nieżonatych, którzy w pierwszym rzędzie byliby powołani do służby wojskowej, gdyby pomiędzy państwami centralnemi a Stanami Zjednoczonemi miało przyjść do wojny.

## Nastroje w Ameryce.

Amsterdam, 16 lutego.

„Times" z dnia 10 b. m. donoszą z Nowego Jorku:

„W Waszyngtonie zachowuje się ludność z wielką godnością i z wielkim spokojem. Nigdzie niema najmniejszego objawu nienawiści do Niemiec, nigdzie najmniejszej manifestacyi ulicznej, jakie zauważyć można było w niektórych państwach z nastaniem pierwszych dni wojennych. Przygotowania wojenne trwają dzień i noc. Godziny przechodzą w wielkim podnieceniu, każdy numer gazety bywa formalnie rozchwytywany. Za poszczególne numery płacą Amerykanie cenę nieraz dziesięćkrotnie wyższą, aniżeli w czasach normalnych.

W Nowym Jorku entuzyazm wzrasta z dnia na dzień. W Baltimore przyszło w wyższych zakładach naukowych dla uczenic do manifestacyi w szkołach niemieckich. Zakłady metalurgiczne w Poole i w Baltimore otrzymały od rządu amerykańskiego zamówień na przeszło milion dolarów. Fabrykowane mają być przeważnie armaty.

O ile bezrobocie kolejarzy chicagowskich nie zostanie ukończone w przeciągu kilku dni najbliższych, natenczas Wilson będzie domagał się upaństwowienia kolei chicagowskiej i oddania jej na usługi obrony narodowej.

W dniu 8 lutego nadeszło 2.000 próśb od poddanych niemieckich o przyznanie im przynależności państwowej amerykańskiej.

Rada municypalna w East-Orange ustawiła straż specyalną w pobliżu mieszkania i zakładów słynnego wynalazcy Edisona, który wszedł do komitetu doradczego marynarki amerykańskiej.

## Zatopione okręty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 16 lutego.

(Doniesienie Lloydsa). **Angielskie parowce „Sicilia" i „Forga", oraz parowiec rybacki „King Alfred" zostały zatopione.**

## Skutki wojny morskiej we Francyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Genewa, 16 lutego.

Towarzystwa żeglugi morskiej w Bordeaux **podwyższyły ponownie taryfę towarową zaoceaniczną o 10 franków od 100 ton. Do portu Bordeaux zawinęło o 116 okrętów mniej.**

## Niemiecki kredyt wojenny.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 16 lutego.

„N. Fr. Presse" donosi z Berlina:

**Nowy kredyt wojenny w Niemczech ma wynosić 15 miliardów marek.**

## Transport wojsk portugalskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 lutego.

Według doniesień hiszpańskich, z transportu żołnierzy, który dnia 31 stycznia odszedł z Portugalii do Francyi drogą wodną, przybyło tylko 5 czy 6 batalionów piechoty do swego miejsca przeznaczenia. **Reszta okrętów powróciła do Lizbony. Przyczyna nie znana, przypuszczają, że wybuchł bunt.** Z wojsk znajdujących się na okrętach, które zawróciły, trzy pułki mają być wysłane do Mozambique.

## Kongres socyalistów.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Lugano, 16 lutego.

Jak donosi prasa medyolańska, odbędzie się w Bernie (Szwajcarya) w dniach 8 i 9 kwietnia kongres socyalistów z państw koalicyi.

## Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 16 lutego.

Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 15 bm.: Front macedoński: Ogień artyleryi w łuku Czerny, gwałtowny ogień artyleryi na wzgórze 1050. **Niemieckie oddziały wywiadowcze wdarły się w kierunku na Parałowo do nieprzyjacielskich rowów i przyprowadziły kilku jeńców Włochów.** Front rumuński: Ogień działowy na port w Gałaczu i na urządzenia wojskowe.

## Kłamstwa rosyjskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 lutego.

Jakiemi podejrzeniami podszczuwa się w Rosyi przeciw Austro-Węgrom, dowodzi sprawozdanie, które nadeszło do tutejszych kół rządowych, a które da powód do oficyalnej interwencyi u rządu rosyjskiego. Ze sprawozdania wynika, że jakaś dama rosyjska z tytułem ekscelencyi, rzekomo żona jednego z ministrów rosyjskich, na stacyach w Szwecyi, przez które przejeżdżają wracający do ojczyzny inwalidzi rosyjscy, wzywa ich, by w Haparandzie zdzierali bandaże celem dostarczenia dowodu, jak źle obchodzą się lekarze austryacko-węgierscy z jeńcami wojennymi. Zarząd naszej armii nie ma środków, by zapobiedz temu nieodpowiedzialnemu postępowaniu, które nie tylko służy propagandzie świadomych kłamstw, lecz także pod względem zdrowotnym wyrządza inwalidom szkodę. Ministerstwo wojny przywiązuje więc wartość do tego, by zaznaczyć, że miarodajne koła rosyjskie wprost przez zapytanie w Szwecyi mogą przekonać się, w o ile lepszym stanie wracają inwalidzi wojenni z Austro-Węgier do Rosyi, niż inwalidzi z Rosyi do Austro-Węgier.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

## Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.